Nr. 198. We Lwowie — Czwartek dnia 16. Sierpni a1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie n. M;** Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.: **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazn. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep). otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Wojna chińsko-japońska a handel.

Lwów d. 15. sierpnia.

Wojna chińsko-japońska wcale nie sprowadziła zniżki kursów na giełdzie, a kurs srebra nawet się ustalił. Wojna to bowiem nie europejska, mocarstwa europejskie wcale do niej się nie mieszają, i nie zanosi się na starcie między Anglią a Rosyą. Mocarstwa europejskie nie będą dbać o to, czy Korea zrzuci z siebie zwierzchnictwo Chin, czyli też pod zwierzchnictwo Chin i oraz Japonii oddaną zostanie. Rosya może sobie w Korei przywłaszczyć jaki port nigdy niezamarzający, Anglia w odwet zabierze sobie jaki inny port koreański i utworzy w nim stacyę dla swojej floty na wodach wschodnio-azyatyckich — a dla Francyi i Niemiec będzie to rzeczą wcale zresztą obojętną. Natomiast przemysł i handel europejski wielkie wróżą sobie korzyści z tej wojny między Japonią i Chinami.

Na razie handel pospolity dozna nie jednego uszczerbku, choćby nawet Japonia nie zdołała blokować wielkich portów chińskich, a Chiny japońskich — ale za to nowe rozległe otwieraj się widoki zysków. Rzeczą bowiem jest pewną, że Chiny dotkliwie uczują potęgę europejskiej techniki wojennej, którą sobie przyswoili Japończycy, naród już nie oryentalny, ale na tyle europejski, iż wojnę swoją obecną z Chinami ośmielił się nazwać wojną cywilizacyi z barbarzyństwem. I mniejsza z tem, jak się ostatecznie wojna skończy — to pewna, że Chiny już dla swojej egzystencyi zmuszone będą zaprowadzić u siebie reformy, a to przedewszystkiem na polu militarnem — mianowicie: 1) w armii lądowej, 2) w marynarce, 3) w urządzeniach strategicznych.

Do 1) należy nabycie nowoczesnych karabinów, dział, prochu i innych materyałów wojennych. Do 2) należy budowa i nabycie uzbrojonych po europejsku okrętów wojennych, parowców przewozowych, łodzi torpedowych itd. Do 3) należy budowa odpowiednich portów wojennych z potrzebnemi fortyfikacyami, zaczem postarać się będzie trzeba o statki bagerskie (do pogłębiania wody), latarnie morskie, wieże pancerne, płyty pancerne, cement itp. materyały budowlane, a wreszcie i przedewszystkiem nawet, budowa niezbędnych kolei strategicznych.

O dostawy dla kolei chińskich ubiegają się od dawna spółki niemieckie, angielskie, francuskie, belgijskie, do których nietylko najznakomitsze zakłady górnicze i hutnicze, ale i najmożniejsze siły finansowe tych krajów należą. Dotychczas jednak nie bardzo się wiodło tym pierwszorzędnym spółkom — głównie z powodu wstrętu Chińczyków do wszystkiego co europejskie. A nadto sądzą oni dziecinnie, że swemi prymitywnymi sposobami zdołają z kruszcu swojskiego budować szyny kolejowe, lokomotywy itp., i tak bez wielkich wydatków budować co roku po kawałku kolei, iżby za jakie tysiąc lat olbrzymie to państwo siecią kolejową pokryte zostało. Tym sposobem sądzą Chińczycy, że się nie zadłużą u zagranicy, i że zyski z dostaw pozostaną w kraju.

Zawikłania wojenne z Japonią, już pokrytą kolejami żelaznemi, zapewne przekonają Chińczyków namacalnie, że to pomysł piękny, ale nie na dzisiejsze czasy. Jest przeto rzeczą niezawodną, że Chiny w najbliższych latach będą zmuszone udać się do przemysłu europejskiego o bardzo znaczne dostawy przedmiotów, powyżej pod 1, 2 i 3 wyłuszczonych, że zatem fabryki maszyn, lokomotyw, wagonów itp. otrzymają wielkie zamówienia, co się korzystnie też odbije na kopalniach węgla i żelaza i na hutach, a następnie na okrętach, które będą przewoziły te przedmioty.

A nie ostatnie obłowią się też banki europejskie. Chiny nie mają pieniędzy, a potrzebują ich na wojnę z Japonią i na następne uzbrojenia. Rząd chiński nie lubi zapożyczać się wprost u zagranicy. Zazwyczaj — a uczynił to i teraz, jak nam telegramy donoszą — nakłada kontrybucye na prowincye, i każdy gubernator lub wicekról zaciąga dług u firm europejskich w Shangaju, Tientsinie lub Hongkongu na czas jednego do dwóch lat, które to pożyczki zostają następnie edyktem cesarskim sankcyonowane i zastawieniem ceł portowych poręczone. W końcu, gdy zapadnie termin spłaty, rząd łączy owe pożyczki prowincyonalne w jedną państwową.

Chiny zresztą mają obecnie tylko 35 mil. marek długu publicznego. I dzieje się tak z jednej strony, że Chińczycy u bankierów różnej narodowości zaciągają pożyczki, bankierzy zaś dwu lub kilku narodowości łączą się dla udzielania pożyczki — rządowi chińskiemu, zdaje się bowiem, że w razie zatargów z bankierami lepiej mieć do czynienia z kilkoma państwami, podczas gdy z drugiej strony bankierzy są pewni, że w razie zatargu z rządem chińskim więcej wskórają, gdy kilka państw wda się w sprawę, a nie luźne jedno.

W tych transakcyach finansowych z Chinami znowu z korzyścią dla finansistów europejskich, grać będzie rolę zarówno złoto jak i srebro. Na spłatę zamówień swoich w Europie będą musieli Chińczycy dawać złoto, podczas gdy na roboty w Chinach, gdzie tylko srebro ma obieg prawny, będzie potrzeba srebra. Z Chin do Europy napłynie złoto, podczas gdy Europa, tj. bankierzy europejscy, pozbędą się srebra, z którem już, gdzie się podzieć, nie wiedzą. W istocie, jakeśmy na czele napomknęli, od początku sprawy koreańskiej ustalił się kurs srebra na giełdach.

Europejski świat giełdowy przewiduje, że zapewne wybuchną teraz w Chinach gwałtowniejsze niż dotychczas rozruchy przeciw Europejczykom i misyom chrześcijańskim, i z góry ubolewają nad tym przyszłym krwi przelewem, ale się poczciwcy pocieszają nadzieją, że w takim razie mocarstwa interesowane upomną się za krzywdy swoich obywateli — i jak to już w podobnych wypadkach bywało — zmuszą rząd chiński do otwarcia handlowi europejskiemu kilka znowu portów na olbrzymich rzekach chińskich, gdzieby ustanowiono konzulaty i tak w murze chińskim wyłom nowy wybity zostanie.

Konfederacya bałkańska.

Budapeszteński dziennik *Ungarische Corresp.* doniósł o zawiązaniu się „konfederacyi wszystkich ludów, zamieszkujących półwysep bałkański i Azyę Mniejszą“. Wedle pisma tego, w czerwcu bieżącego roku zebrało się w Paryżu na wspólną konferencyę grono Greków, Bułgarów, Serbów, Rumunów, Macedończyków, Albańczyków i Ormian i uchwaliło utworzyć związek celem propagandy idei konfederacyi wszystkich ludów bałkańskich i zachodnio azyatyckich. Wybrano wówczas komitet z 11 członków, któremu polecono wypracować statuta związku i poczynić dalsze kroki, prowadzące do urzeczywistnienia idei konfederacyi. Komitet ten zwołał później drugą konferencyę, na której przyjęto ostatecznie statuta i ukonstytuowano „ligę narodów“. Prezesem wybrano greka Argiriadesa, a sekretarzem niejakiego Papazoglu.

Urzędowa nazwa tej ligi jest: „Ligue pour la confédération balcanique“, a główne postanowienia jej statutów są następujące:

„Pierwszem zadaniem ligi jest urzeczywistnić myśl zjednoczenia narodów, zamieszkujących półwysep bałkański i zachodnią Azyę. W tym celu założy liga we wszystkich krajach bałkańskich swoje filie i starać się będzie uzyskać poparcie dla swej idei. Celem propagowania tych idei wydawać będzie liga pisma i broszury i użyje nadto innych środków agitacyjnych. Dochody ligi stanowią opłaty członków i kwesty, które będą urządzane w różnych krajach.

„Członkami konfederacyi są: Grecya. Rumunia, Bułgarya, Serbia, Turcya, Macedonia, Albania, Hercegowina, Bośnia, Armenia i miasta tureckie nad morzem Czarnem. Delegaci tych krajów zjeżdżać się będą corocznie w Konstantynopolu na wspólne narady nad zagranicznemi sprawami konfederacyi, w sprawach zaś wewnętrznych posiadać będzie każdy kraj zupełną autonomię. W razie wojny muszą wszystkie kraje poddać się uchwałom delegacyi i wspierać się wzajemnie. Polityka zagraniczna konfederacyi musi być jednolitą.“

Wiadomość, podana przez węgierski dziennik, brzmi nieco niejasno. Nie wiadomo mianowicie, czy liga ta jest dziełem osób prywatnych, czy też może jednem z ramion panslawistycznego polipa, nową formą, pod którą zamierzają działać na Wschodzie panrosyanizm i prawosławie.

Ze zdrojowisk.

Szczawnica d. 14 sierpnia.

W Szczawnicy wszystko jest w blasku od srebrzystego Dunajca do blachą krytego drewnianego dworca *vulgo* kursalonu. Nawiasem powiedziawszy ostatni dlatego się tak nazywa, że dzieją się w nim rzeczy, o których powszechnie nas uczą, że w życiu zwyczajnem zdrowiu szkodzą. Widocznie u wód, pod okiem doktorów, tany zapamiętałe przemieniają się w błogie skutki szwedzkiej gimnastyki.

Praesento medici nihil nocet!

To też popisy choreograficzne nadały blasku pięknym oczom — roztliły pierś ogniem, co nie grzeje tylko pali, — ogniem, w którym niejeden piękny kwiatek zwiędł i zgorzał przedwcześnie...

Mignony! Ofelie! zwróćcie wasz wzrok na pyszne góry, szumiące bory, szemrzące potoki — nastawcie piersi zbolałe tchnieniu świeżej przyrody, bo w świętej jej tajemnicy znaleźć możecie zdrój życia i szczęście.

Czas wolny od reunionów, balów, rautów itp., od spoczynku po trudach, często resztami sił przebytych, możnaby lepiej spędzić przy krokecie, obręczach, kręglach, lown-tennisie, jak przy wincie, preferansiku lub labeciku — nie mówiąc już wcale o rozkoszach górskiego potoku, polanki, Czerwonego klasztoru, tych pereł naszych niezrównanych Pienin. Kto nie może — niech się ściągnie w lasek, pod żywiczne konary jodeł — tam jego miejsce. Nie woda cię uzdrawia, człowiecze, tylko higiena — a tu m.sz jej przybytek; korzystaj z niej więcej jak dotąd.

Ale wróćmy do rzeczy.

Najpowszechniejszą rozrywką tu taksamo jak gdzieindziej jest „Journal parlant“ redagowany mniej lub więcej umiejętnie, ale zawsze tendencyjnie. Wychodzi przez cały dzień a zawiera głównie wypadki z dnia, recenzye osobiste, biografie, rodowody i osobny bardzo ważny dział „mody“, przedstawiony w świetle krytycznem. Komitet redakcyjny stanowią głównie damy, zaś do kolportażu używani bywają także mężczyźni bez różnicy wieku. Polityczną cechą tego dziennika jest skrajna postępowość a wiadomości przybierają w miarę rozpowszechniania się odcienie radykalne.

Tematów jest bardzo wiele, bo wszyscy wszystkimi się interesują. Ci co przychodzą i ci co odchodzą, mają swoją rubrykę w wiadomościach osobistych.

Z wieku i urzędu pierwsze miejsce należy się pani Cwierciakiewiczowej, opiekunce fundamentów zdrowia, w życiu prozaicznem — żołądkami zwanych. Nestorka kuchni polskiej, znana zaszczytnie autorka rocznych obiadów, która jak jaskółka na południe ciągnie do naszej Nicei rok w rok, gdy bzy odkwitną zaprawia skrzętnie i w tym sezonie zupę galicyjską właściwą jej solą atycką o specyalnym posmaku.

I jest też komu solić, bo ostatnia lista kuracyjna wykazuje przeszło 2000 osób. Dla przestrogi obcych muszę ze względów statystycznych zwrócić uwagę na kardynalny błąd, jaki mógłby uczony w tym fachu popełnić, jeżeliby zechciał sądzić z cyfr statystycznych stosunek zamieszkałych w kraju narodowości. Wschodnia bowiem narodowość liczy tutaj 70 prct. wyznawców, gdy tymczasem według obliczeń, urągających co prawda zasadom Maltha, to stosunek ten osiągnięty będzie w naszym szczęśliwym kraju dopiero w r. 1999, wtedy gdy wedle innych przepowiedni koniec świata nastąpić powinien.

Świat literacko artystyczny reprezentowany jest przez panią Szolc-Rogozińską (Hajotę), prof. Jaroszyńskiego z Poznania, p. Bielskiego i dyrektora Lewandowskiego z Warszawy, Bernackiego z Krakowa, Frenkla ze żoną (Pysznikówną) Zawadzkiego itd., politykę zaś zastępują pp. dr. Dziorobek z Poznania, dr. Paszkowski z Krakowa, marszałek Szeliński z Bohorodczan i wicemarszałek Fibich z Mielca.

W ogóle ułożyły się stosunki towarzyskie bardzo mile, mniejsze kółka łącza się przy odpowiednich okazyach w harmonijną całość. Żywszy udział w życiu towarzyskim biorą panie: Gąsiorowska z Belgradu, Hulewicz z Ostrowa, Łoś z Bobina, Rakowskie z Krakowa, Romerowe z Ocieska, Peskie z Warszawy, Węgrzynowska i Fabrowa ze Zbaraża, Skolimowskie z Dynisk, Wojciechowskie z Kamionnej, Kamińska i Ochorowiczowa z Warszawy, dalej państwo Fibichowie z Mielca, Kieszkowscy z Krakowa, Chełmiccy z Warszawy, Obalińscy z Krakowa itd. Z lwowskich wymienić należy panie Szemelowskie, pana Kędzierskiego i dr. Gluzińskiego podtrzymującego mimo licznej konkurencyi bardzo chlubnie sławę lwowskich lekarzy.

Na zakończenie niechaj mi wolno będzie wyrazić się z pełnem uznaniem o dodatniej pracy naszych pięknych pań na polu dobroczynności. Ofiarność gości kąpielowych posiada w Szczawnicy już swoją tradycyę, składkami bowiem wzniesiono ładny przybytek Boży i ozdobiono go gustownie wewnątrz. Obecnie gdy już złożono ofiarę Bogu zwróciła się dobroczynność w dobrze zrozumianej intencyi do podwalin naszego bytu, do oświaty. A że tu rzeczy takie podejmują energicznie, dowodzi okoliczność, iż z loteryi fantowej urządzonej tymi dniami zdołano zebrać czystego dochodu przeszło 800 złr.

Lecz nie dość na tem — urządzony staraniem p. Wiśniewskiej, żony dzierżawcy zakładu, na drugi dzień koncert amatorski z odczytem pani Hajoty na dochód szkoły ludowej, wykazał nie o wiele gorsze rezultaty.

Dalej na tej drodze! Przodujcie nam szlachetne panie! a promienie światła w źrenicach świadomego godności swej ludu zagrzeją kiedyś wasze serca. *Z.*

Wiec rękodzielniczo-przemysłowy.

(Bankiet na strzelnicy.)

Ludzie, żądni niezmiernie oryginalnych i silnych wrażeń, niech żałują, że wczoraj nie byli świadkami bankietu pożegnalnego I. wiecu rękodzielników i przemysłowców, który odbył się o godz. 8. wieczorem na strzelnicy.

Zaprawdę trudno sprawozdawcy pod świeżem wrażeniem tylu przemówień różnorodnych i częstokroć w treści swej sprzecznych, pod natłokiem tylu okrzyków, wiwatów i toastów, które nam jeszcze brzmią w uszach, gdy pióro bierzemy do ręki — po północy — dać czytelnikowi choćby przybliżone pojęcie o tem, co się działo od godz. 8 do $11^1/_2$ w nocy w trzech obszernych salach strzelnicy, trudno skreślić obraz bankietu w najogólniejszych choćby konturach. Spróbujmy jednak. A więc w trzech salach zasiadło do stołów przeszło pięćset osób. W pierwszej największej sali zabrali miejsce młodzi rękodzielnicy, w sąsiedniej mniejszej prawie wyłącznie żydowscy rękodzielnicy ze wszystkich stron kraju, wreszcie w kręgielni zasiedli najpoważniejsi uczestnicy wiecu z członkami prezydyum i gośćmi wiedeńskimi.

Tutaj gospodarzem był r. m. Walichiewicz, dokoła zaś niego siedzieli pp.: Fenzl, prezes honorowy zjazdu, poseł Ernest Schneider z towarzyszami, Getritz, Niemczynowski, poseł Goldman, Platon Kostecki, delegat Michalski, przedstawiciele izby handlowej Piepes i dr. Kolischer, Ihnatowicz i w. i.

We wszystkich salach panował ścisk i gorąco tropikalne.

Pierwszy toast wniósł p. Walichiewich na cześć gości wiedeńskich w ręce posła Schneidra. Poseł Schneider dziękował za gorące przyjęcie, jakiego u nas doznali wiedeńczycy, podniósł ważność uchwał powziętych na wiecu, których urzeczywistnienie stąd, dzięki wstawieniu się nam estnika u korony jest możliwsze, niż wprost z Wiednia i wniósł toast, który zakończył po polsku: „Niech żyje Polska — na pohybel naszym wrogom“.

P. Klus z Rzeszowa pił na cześć m. Lwowa, jako ogniska życia patryotycznego. P. Nagorzański, delegat wiedeński chrześcijańskich rękodzielników toastował na cześć lwowskich kolegów.

P. Kornecki, drukarz z Krakowa wniósł zdrowie St. Niemczynowskiego, p. Fenzl, b. prezes IV zjazdu przemysłowców i rękodzielników w Wiedniu podniósł wielką donioslość tych postanowień, jakie powziął w ostatnich dniach V ogólny wiec we Lwowie i wniósł toast na cześć jego prezydyum, składając w jego ręce berło prezydyalne i kierownicze. Imieniem prezyd. p. Walichewicz dziękuje p. Fenzlowi za ten zaszczyt i wyraża przekonanie, że uchwały wiecu nie przyniosą rezultatów konkretnych, jeśli wszyscy rękodzielnicy nie poprą prezydyum, mianowicie w ten sposób, że będą żądali od swych posłów, ażeby sprawy rękodzieł i przemysłu w duchu uchwalonych rezolucyj popierali w parlamencie i jeśli nie postawią tego za warunek kandydatom na posłów.

P. Wicentowicz wnosi toast na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtarzają. („Harmonia“ gra hymn ludowy).

P. Wicentowicz sądzi, że będzie to wyrazem wszystkich zapatrywan, jeśli uczyni wniosek, aby wysłać do cesarza telegram i złożyć u stóp tronu hołd i cześć monarsze od V. ogólno-austryackiego wiecu rękodzielniczego.

Telegram ten będzie dziś wysłany do Wiednia.

P. Niemczynowski zaznacza wspólność dążeń naszych i wiedeńskich przemysłowców, którzy tu przybyli. Mówiono, że zjawili się u nas najwybitniejsi antisemici ze swoim prowodyrem Schneidrem na czele. A jednak ci sami notoryczni antisemici w imię sprawiedliwości zbliżyli się do żydowskich kolegów rękodzielników, siedzących tutaj w sąsiedniej sali i podali im rękę, mówiąc: my biedni i wy biedni, a uciska nas jeden wróg: kapitał i lichwa. Mowca wnosi toast na cześć gości, w ręce posła Schneidra.

P. Maches wyraża podziękowanie komitetowi za trudy, podjęte około zjazdu. P. Rosenberg ze Stanisławowa toastuje na zgodę i braterstwo wszystkich rękodzielników, p. Milnaczek z Wiednia na cześć kobiet i p. Walichiewicz na cześć obecnych na zebraniu kilku Węgrów. W sąsiedniej sali, gdzie animusz i zapał uczestników przygłuszały ich własne słowa, wygłoszono całą seryę toastów, których liczba doszła do kilkudziesięciu. Dosłyszeliśmy tylko toasty: krawca Flaczyńskiego na cześć łączności i kowala Salwińskiego z Krakowa na cześć reprezentacyi m. Lwowa — poczem przemawiało jeszcze bardzo wielu rękodzielników młodszych.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. sierpnia.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent wyż. sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Prezes towarzystwa kredytowego ziemsk. p. Z. Dembowski wyjechał do Karlsbadu. Kierownictwo towarzystwa spoczywa obecnie w rękach wiceprezesa p. Stanisława Gniewosza.

Z placu wystawy. Po gwarnym i niesłychanie ożywionym poniedziałku, wczoraj cisza zaległa plac wystawowy, do czego głównie przyczynił się deszcz, który od godz. 5 popołudniu padał z małemi przerwami.

Wystawę zwidzali wczoraj w dalszym ciągu Węgrzy, oraz uczestnicy wycieczki z Jaworowa.

Dziś w środę przybyło do Lwowa sporo osób z prowincyi. Piękna pogoda zgromadziła już przedpołudniem liczną publiczność na placu wystawy.

Wycieczki na wystawę. Jutro w czwartek wyjeżdża dziatwa szkolna w liczbie 200 i nauczyciele okręgu bobreckiego w liczbie 50 na wystawę krajową pod przewodnictwem starosty p. Karola Kuryłowicza, wiceprezesa rady powiatowej p. Jana Czajkowskiego i inspektora p. Jana Leszegi. Na ręce komitetu wycieczkę urządzającego złożył p. Jan Czajkowski 200 zł., rada powiatowa 100, rada szkolna okręgowa 100 zł., z drobnych składek uzyskano staraniem nauczycieli 190 zł. Dziatwa zabawi dwa dni.

Szlązacy zwidzili wczoraj popoł. gmach wydziału krajowego, cerkiew św. Jura i politechnikę.

Ślub. W Sokalu w kościele oo. Bernardynów odbył się dnia 11 bm. ślub p. A. Filipowskiej z p. Bolesławem Hellerem.

„Neue fr. Presse“ wywodzi na naczelnem miejscu, że Polacy dowiedli przez zupełne ignorowanie deputowanego Schneidra na wystawie lwowskiej, że nie chcą mieć nic wspólnego z antysemityzmem. *Neue fr. Presse* stawia Polaków pod tym względem za przykład Niemcom.

Toż pismo każe sobie telegrafować ze Lwowa, że odbycie zapowiedzianego zjazdu Sybiraków postawione zostało w wątpliwość. Przezorniejsze elementy pragnęłyby bowiem, aby zjazd, który mógłby dać rządowi rosyjskiemu, pod pozorem demonstracyi przeciw państwu sąsiedniemu, możność do reklamacyi, został zaniechany.

Z powodu zgonu śp. L. Wodzickiego powiewają żałobne chorągwie z gmachu wydziału krajowego i z lokalu kasyna szlacheckiego.

Ze sportu. Cesarz wyznaczył wspaniałą nagrodę dla wyścigu z przeszkodami, odbyć się mającego 16 września, oficerów w służbie czynnej i obronie krajowej.

Z Wiednia donoszą, że rzeźnicy tamtejsi postanowili podwyższyć ceny mięsa o 5 ct. na kilogramie.

Nasze porządki! Wczoraj o godzinie 9tej 30 minut wieczorem, pojawiły się 3 beczkowozy na najludniejszej ulicy miasta, bo paradowały wzdłuż ul. Karola Ludwika ku Grodeckiej, Zapytujemy odnośne władze, czy są jakie przepisy dla przedsiębiorców?

Z Krynicy donoszą nam, że urządzony tamże koncert „Echa“ wypadł wspaniale. Dochód jest znaczny, a publiczność, zwłaszcza warszawska, była rozentuzyamowaną. Po koncercie ochocza zabawa przeciągła się niemal do świtu. Echiści wyjechali następnie do Rabki.

W Berlinie zdarzyła się wczoraj wstrząsająca scena na ulicy Elżbiety. Policyant aresztował jakiegoś człowieka. Człowiek ów wyrwał się i począł uciekać, a uciekając strzelił sześć razy z rewolweru i zranił dwóch urzędników kryminalnych i jedną osobę z publiczności. W końcu aresztowano złoczyńcę, który się nazywa Schewen.

Ostatnie wiadomości.

Narodni Listy skorzystały z entuzyastycznego na cześć ministrów węgierskich artykułu jednego z pism tutejszych, uderzającego zarazem na całą Słowiańszczyznę — i rzuciły się z namiętnością tak na Polaków jak i wystawę lwowską. W artykule p. n. „Narodni Listy i wystawa“ daliśmy wczoraj temu pismu ostrzejszą, ale zasłużoną odprawę. Sympatye Polaków były i być muszą po stronie Słowian, czujemy się bowiem nimi czuć się będziemy — nie pozwolimy atoli innym plwać sobie w oczy z tej tylko racyi, że i oni się do Słowiańszczyzny przyznają. Tego rodzaju postępowanie pewnych ludzi nie rzuci nas wprawdzie w objęcia Niemców, — zanadto bowiem dobrze umiemy odróżnić naród czeski od pp. Vaszatych, Gregrów i *Narodnich Listów* — podkopać atoli może z czasem w masach, oceniających rzecz z pozoru, to zaufanie wzajemne, jakie bratnie narody ku sobie mieć powinny. Rzeczą tedy czeskich poważnych organów publicystycznych jest nie przeoczać gromienia podobnych wstrętnych wybryków.

Vaterland oświadcza na podstawie upoważnienia z kompetentnej strony, że znany list papieża do kardynała Schoenborna **nie zawiera** zupełnie **uznania ustawy szkolnej austryackiej ze strony papieża.** Stolica papieska uważa tę ustawę tak samo jak dawniej za uwłaczającą prawom Kościoła i za szkodliwą dla wychowania młodzieży, a więc potrzebującą korektury ze strony prawodawstwa.

Berlińska *Nationalztg.* donosi z Bochum (w Westfalii, gdzie jest dużo robotników polskich) że zamieszkali w dyecezyi padernborskiej Polacy prosili biskupa o ustanowienie księdza polskiego, biskup jednak odmówił. Wszystkie tamtejsze katolickie stowarzyszenia polskie zamierzają przeto wysłać do biskupa deputacyę, i w razie powtórnej odmowy udać się przez kardynała Leduchowskiego do papieża.

Francuski pancernik „Bayard“, admiralski okręt eskadry francuski na wodach wschodnio-azyatyckich udał się d. 12. bm. z Yokohamy do Hakodate (w północnej Japonii w pobliżu Korei).

Gmina miasta Rzymu wystosowała do rządu memoryał, w którym wykazuje, że podwyższenie podatku od renty uszczupli jej dochody o 434.000 franków rocznie i przywrócona z najcięższemi ofiarami równowaga budżetu miejskiego zostałaby zachwianą; rząd przeto powinien poczynić ulgi w świadczeniach miasta dla skarbu państwowego

Telegramy.

Wiedeń d. 15. sierpnia.

Wiener Ztg. ogłasza nadanie godności tajnego radcy wiceprezydentowi węgierskiej izby magnatów Tibor **Karolyi'emu.** Tadeusz **Rybkowski** mianowany rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Oficyał krakowskiego sądu wyższego Ksawery **Turowicz** otrzymał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku tytuł naczelnika urzędów pomocniczych.

Praga d. 15 lipca.

Zażalenie pragskiej Rady miejkiej przeciw orzeczeniu namiestnictwa co do napisów na ulicach zostało przez ministerstwo odrzucone i na wczorajszem posiedzeniu Rady odnośny reskrypt ministeryalny odczytano. Rada uchwaliła sprawę tę przekazać komisyi prawniczej. W orzeczeniu swojem ministerstwo zatwierdza wszystkie zarządzenia namiestnictwa i powiada, że Rada miejska z przysługującego sobie przeciw przełożonej władzy prawa zażalenia w nieodpowiedni sposób skorzystała.

Budapeszt d. 15. sierpnia.

Z Szatmaru donoszą *Nemzetowi* o strasznym wypadku, jaki zdarzył się przy budowie tamtejszego pałacu banku komercyalnego. Mur ogniowy dwupiętrowego pałacu zawaliwszy się, spadając, zawalił sklepienie pierwszego i drugiego piętra, a pod gruzami legło mnóstwo osób. Liczba nieszczęśliwych nie jest dotąd znaną, akcyę ratunkową podjęto przy oświetleniu pochodni.

Budapeszt d. 15. sierpnia.

Z pod gruzów zawalonej budowli w Szatmarze wydobyto 16 robotników, z których pięciu jest ciężko rannych.

Budapeszt d. 15. sierpnia.

Na węgierskich manewrach dywizyjnych w Körösfalu zdarzył się straszny wypadek. Podczas polowego strzelania został pewien dragon landwery, ojciec rodziny, przez żołnierza z 3. kompanii 1. batalionu landwery śmiertelnie ugodzony.

Budapeszt d. 15 sierpnia.

Zapewniają, że wśród przedłożeń dotyczących budżetu przyszłorocznego, które izbie posłów sejmu węgierskiego przedłoży minister Wekerle w pierwszych dniach października, znajdować się będzie także elaborat co do sposobu zniesienia t. z. „małej loteryi“ a w prowadzenia rodzaju „klasowej.“ (Pisaliśmy

onegdaj w kronice o tem zamiarze rządu węgierskiego. *Przyp. Red.*)

Tryest d. 15. sierpnia.

W Weronie aresztowano szanowanego powszechnie adwokata Grillo za 33 oszustw.

Tryest d. 15. sierpnia.

Tadicz, palacz 57-letni przez 7 lat utrzymywał do niedawna stosunek z wdową Apollonio. Panowały ciągłe sfary, ponieważ Apollonio pomimo swego wieku często powód do zazdrości dawała. Wczoraj rano zjawił się Tadicz u niej, żądając, aby znowu z nim żyła, a gdy ona odmówiła, pchnął ją 14 razy nożem i zabił. W przeciągu dwóch dni jest to już drugie morderstwo. Dzień poprzód bowiem znaleziono 24-letnią Annę Crovatin, żonę robotnika, we własnem mieszkaniu nieżywą z rozbitą czaszką. O rabunek widocznie nie chodziło; kto i z jakiego powodu zamordował, niewiadomo.

Petersburg d. 15. sierpnia.

Z okazyi urodzin króla serbskiego Aleksandra odbyło się tu wczoraj nabożeństwo uroczyste w katedrze kazańskiej, na którem obecny był p. Szyszkin, towarzysz ministra spraw zagranicznych Ksiądz wręczył posłowi serbskiemu wizerunek Aleksandra Newskiego dla króla.

Cetynia d. 15. sierpnia.

Car mianował księcia następcę czarnogórskiego Daniłę pułkownikiem w 15 p. strzelców.

Kolonia 15 sierpnia.

Köln. Ztg. wskazuje na dwie wręcz sprzeczne ze sobą wiadomości z Bułgaryi, z jednej strony, że Cankow wraca do Bułgaryi, a z drugiej strony, że organ rządowy nadzwyczaj namiętnie wszelką myśl pojednania z Rosyą w obecnym stanie rzeczy odrzuca.

Köln. Ztg. pisze: „Cankow nie jest tyle niebezpieczny, co stojący po za nim Powrót jego doda siły temu kierunkowi, który zmierza do wywrotu obecnych stosunków w Bułgaryi, już bowiem sama bezkarność Cankowa doda otuchy wszystkim teraźniejszym i przyszłym spiskowcom. W obecnem szczególnem położeniu rzecz to bardziej niż kiedyindziej ciekawa, co z tego wszystkiego wyniknie.

„Usunięcie Stambułowa samo przez się jeszcze nie jest rozumnym programem politycznym. Należałoby Bułgaryi w jej własnym interesie życzyć, aby rząd postawił program, któryby wszechstronnie był zrozumiały i w którymby uczynki a słowa w ciągłej nie były sprzeczności. Tylko tym sposobem utwierdzi się na nowo ufność w stały rozwój kraju, wypadkami ostatnich miesięcy znacznie zaburzony".

Berlin d. 15. sierpnia.

Policya dowiedziała się, że do pewnego sklepu na Kaiserstrasse ma się włamać banda złodziei, której hersztem znany anarchista Schewe. Dla obserwacyi wysłano tam 4 urzędników policyi karnej i policyanta Bussego.

Nadchodzącego z jednym towarzyszem Schewego aresztował Busse i chciał odstawić ich na strażnicę policyjną na Elisabethstrasse. Obaj aresztowani szli na oko posłuszni, ale nagle odwrócił się Schewe i z rewolweru strzelił do Bussego, raniąc go znacznie w głowę, poczem obaj zbrodniarze uciekać poczęli.

Towarzysz Schewego umknął, ale Schewe został nareszcie przytrzymany, pomimo że do ścigających go, do których się kilku przechodniów przyłączyło, pięć razy strzelił i policyanta z policyi karnej Zachera w ramię zranił. Publiczność chciała Schewego rozszarpać, ale go policya gołemi pałaszami obroniła. W nocy aresztowano jeszcze kilka osób podejrzanych o anarchizm.

Alderholl (obóz wojskowy w Anglii) d. 15. sierpnia.

Cesarz odwidził wczoraj cesarzowę Eugenię w Farnborongh.

Berlin d. 15. sierpnia.

Wczorajsza półgodzinna wizyta cesarza Wilhelma u cesarzowej Eugenii wywołała tu naturalnie wielką senzacyę. Spotkanie to było już przed 14 dniami ułożone przez ambasadora, hr. Hatzfelda, który wówczas 24 godzin był gościem cesarzowej.

Wedle prywatnej depeszy londyńskiej do wielu kombinacyj dały powód całkiem osobliwe względy, jakich ces. Eugenia w ostatnich czasach doznała od dworu angielskiego i rosyjskiego, tudzież ta okoliczność, że niedawno temu ks Wiktor Napoleon był wraz z carewiczem następcą i księciem Walii u królowej na obiedzie, do czego jeszcze wizyta cesarza u cesarzowej Eugenii przybyła. Książę Napoleon (Ludwik) służy w armii rosyjskiej.

Berlin d. 15. sierpnia.

Wedle petersburskich doniesień cyklon w Sippale w Finlandyi wyrządził na szerokość 6 kilometrów okropne spustoszenie. Dwie wsie zupełnie zburzone, wiele ludzi zginęło.

Madryt d. 15. sierpnia.

Cyklon, który szalał w Horencyi, zrządził szkody na 3 miliony franków, około 200 osób zostało gradem pokaleczonych.

Paryż d. 15. sierpnia.

W kaplicy tutejszego kościoła Chaillot odbył się wczoraj ślub Ernesta Carnota (syna prezydenta) z panną Małgorzatą Chiric. Ślub dał ks. Hertzog od św. Magdaleny. Poprzód zawarli państwo młodzi ślub cywilny w Passy. Mer Marmottan w przemowie swojej serdecznie wspomniał o śp. Carnocie, który gorąco pragnął tego związku.

Paryż d. 15. sierpnia.

Wczoraj wysłano gilotynę do Lugdunu.

Wczoraj podpisana została ugoda między Francyą a Kongo.

Perier przyjmie we czwartek ambasadora austryackiego, który mu od cesarza złoży podziękowanie, że na pogrzeb arcyks. Wilhelma wysłał swego przedstawiciela.

Dupuy od dwóch dni chory w Verent les Bains na reumatyzm.

Rzym d. 15. sierpnia.

Policya wytropiła całe grono ludzi wyrabiających bomby, i aresztowała 7 osób, u których bomby znaleziono. Aresztowani będą traktowani wedle nowych ustaw o anarchizmie.

Rzym d. 15. sierpnia.

U aresztowanego anarchisty Clariego, kolportera gazet, odkryła policya laboratoryum do wyrabiania materyj wybuchowych, oraz znaleziono u niego bombę już zupełnie do użytku przygotowaną i zupełnie podobną do tej, która pękła przed gmachem parlamentu na Monte Citorio.

Bomba ta miała eksplodować, na mocy uchwały 15 anarchistów, przed mieszkaniem Crispiego, jako protest przeciw skazaniu Caseria i Legi. Wykonanie zamachu poruczono niejakiemu Gigantiemu, którego jednak aresztowano.

Medyolan d. 15. sierpnia.

Matka, bracia i siostra Caseria udali się do Periera z prośbą o odroczenie wykonia wyroku na Caseria, jeśliby ułaskawienie niemożliwem się okazało. Spodziewają się oni skruchy Caseria.

Adwokat Dubreil wezwał rodzinę Caseria, aby się sprzeciwiła obdukcyi zwłok jego po straceniu.

Jak turyński *Capitale* donosi, jeden z braci Caseria odebrał sobie życie z rozpaczy.

Londyn d. 15. sierpnia.

„Biuro Reutera" donosi z Pretoryi (w południowej Afryce): Na północy Transvaalu zbuntowali się Kafrowie, przecięli drogę do Murchisow, spalili posiadłości fermerów, zajęli ich bydło, i oblęgają obecnie budynek rządowy w Agatha, dokąd mieszkańcy się schronili. Wysłano tam wojsko.

Londyn d. 15. sierpnia.

Izba posłów przyjęła 112 głosami przeciw 107 poprawkę Thomasa do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy dla robotników kopalnianych; poczem rząd oświadczył, że przedłożenie swoje cofnie.

Londyn d. 15 sierpnia.

Pod przewodnictwem sir Jana Lubbock odbyło się bardzo liczne zgromadzenie posiadaczy obligacyj długu greckiego. Wniesiono rezolucyę, aby zatwierdzić propozycyę komitetu angielskiego. Uchwały nie powzięto. Obecni byli także delegaci francuzkich i niemieckich posiadaczy papierów greckich. Sekretarz komitetu niemieckiego Rössler wezwał wszystkich posiadaczy, aby się przyłączyli do ultymatu niemieckiego z d. 16. lipca.

Z rynków towarowych

Targ na bydło.

Wiedeń 15. sierpnia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3556 sztuk opasowego, 820 z paszy i 1185 sztuk chudego. — Razem 4544 sztuk. — Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 230 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 344 sztuk chudych; z Bukowiny 387 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 1790 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. — Przebieg targu był słaby. Ceny spadły o 1 do 2 zł. 50 ct. Nie sprzedano 358 sztuk galicyjskich.

Płacono galicyjsko-bukowińskich woły opasowe po 52 zł — ct. do 63 zł — ct. za towar przedni po 64 zł. — ct. do 66 zł. — ct. wyjątkowo po 67 zł. — ct. do — zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 53 zł. — ct. do 64 zł. — ct. za towar przedni 65 zł. — ct. do 67 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 57 zł. — ct. do 65 zł. — ct. za towar przedni po 66 zł. — ct. do 68 zł. — ct, wyjątkowo po 69 zł. — ct. do 7· zł. — ct., krowy po 24 zł. — ct. do 23 zł. — ct.; stadniki po 24 zł. — ct. do 37 zł. — ct., bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct; woły po zł. — ct. do — zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 20 zł. — ct. do 80 zł. — ct. za sztukę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. sierpnia.

Hotel Wystawy. Ks. Kossey i Berlanyi z Budapesztu, Headel Zygmunt, Kownlski i Sulikowski z Krakowa, Teofil Czaban z Sambora.

Hotel Krakowski. Dr. A. Skowroński ze Szląska, A. Sandor z Krakowa, J. Cuprek z Brzeżan, K. Chlipalscy z Nadwórny, E. Piotrowski z Glinian, L. Łukasiewicz z Tarnowa, H. Skotnicki z Nowego Sącza, J. Zieliński z Michałczowa, J. Goldenberg z Łącka, Z. Gajewski z Leżajska.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

847 **Okulista**

Dr. Adam Szulisławski

b. asystent kliniki ocznej prof. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:

ul. Hetmańska l. 10 II. piętro

ord. od 12—1: 3—4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.